Nr. 138. w Srodę

dnia 17. Czerwca 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Konstantynopol, 5. Czerwca. — Mówią, że podróż sułtana odroczona. — Akademia medyczna wysadziła nieustającą komisyą zdrowia. — Konferencye w sprawie Księstw Naddunajskich skończyły się.

Berlin, 16. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać komendantowi 10éj dywizyi jenerał-porucznikowi Brandt order orła czerwonego 1éj klasy z wieńcem dębowym, niemniéj konsulowi Antonio de Felice y Lafont w Santander w Hiszpanii order orła czerwonego 4éj klasy i zamianować nadzwyczajnego profesora Dr. Reinkens w Wrocławiu profesorem zwyczajnym przy fakultecie katolickoteologicz. tegoż uniwersytetu, oraz nadać rendantowi głównéj kasy i kasy alumnów gymnazyum Joachimstalskiego w Berlinie Pollack charakter radzcy rachunkowego i zamianować kupca J. Uhlera w Mahon wicekonsulem tamże.

Berlin, 14. Czerwca. — Układ zawarty w sprawie newszatelskiéj brzmi

Art. 1. Najjaśniejszy Pan król pruski zezwala na wieczne czasy za siebie i swych następców i spadkobierców na zrzeczenie się praw suwerena, nadane mu artykułem 23 układu w dniu 9. Czerwca 1815 w Wiedniu zawartego do księstwa Newszatelu i hrabstwa Valengin.

Art. 2. Państwo Newszatel odtąd do siebie samego należąc, będzie i nadal stanowić ogniwo związku szwajcarskiego w równych prawach co inne kantony i w myśl artykułu 75 powyższego układu.

Art. 3. Związek szwajcarski ponosi wszelkie koszta wynikłe z wypadków zaszłych w Wrześniu 1856. Kanton Newszatel do ponoszenia ich nie może być inaczéj pociągniony jak każdy inny kanton, i to w stosunku do kontyngensu pieniężnego.

Art. 4. Wydatki jakiemi podług tego obciążonym będzie kanton Newszatelski, rozdzielone będą między mieszkańców wedle zasady równego stosunku, bez wyjątku, nie wyjmując nikogo, ani nie obciążając szczególnych rodzin i osób.

Art. 5. Zupełna i całkowita amnestya udziela się wszystkim politycznym i wojskowym zbrodniom i przestępstwom, stojącym w związku z ostatniemi wypadkami, a to na korzyść wszystkich Newszatelczyków, Szwajcarów albo obcych, a mianowicie na korzyść milicyi, która przez wydalenie się za granicę usunęła się od obowiązku noszenia broni. Kryminalnéj albo poprawczéj skargi o wynagrodzenie nie można podnieść ani przez kanton Newszatelski ani przez jaką korporacyą lub osobę przeciw tym, którzy mieli w wypadkach wrześniowych udział pośredni lub bezpośredni. Amnestya ma się także rozciągać na przestępstwa polityczne i prasy przed wypadkami wrześniowemi wydarzone.

Art. 6. Dochody z dóbr kościelnych, przyłączonych w roku 1848 do majątku państwa, nie mogą być usunięte z pod pierwotnego swego przeznaczenia.

Art. 7. Kapitały i dochody pobożnych zakładów, prywatnych instytucyj pożytecznych, jako i majątek przez barona Pierry obywatelstwu Newszatelskiemu legowany, mają być respektowane; stósownie do myśli założycieli i dokumentów założenia.

Art. 8. Niniejszy układ ma być potwierdzony i dokumenta w téj mierze mają być w 3 tygodniach, albo i pierw jeżeli to być może, wymienione; wymiana nastąpi w Paryżu. Na dowód tego, pełnomocnicy właściwi podpisali go i przycisnęli nań swe pieczęcie.

Działo się w Paryżu dnia 26. Maja 1857 roku.

Kern. Hübner. A. Walewski. Cowley. C. M. Hatzfeld. Hrabia Kisselew.

Lipsk, 10. Czerwca. — Spłonęła tu d. 8. m. b. większa część zabudowań kolei żelaznéj towarzystwa lipsko-drezdeńskiego, pomimo skoréj i wielkiéj pomocy, jaką zewsząd niesiono celem prędkiego przytłumienia ognia. Strata poniesiona w efektach nie jest dotąd wypośrodkowana.

Monachium, 10. Czerwca. — Właśnie o godzinie 8 wieczorem wrócił tu król po $4\frac{1}{2}$ miesięcznéj niebytności w stolicy. Chociaż monarcha zakazał wszelkich wystawności, lud wszakże po wszystkich miasta częściach się rozbiegł, chcąc powitać monarchę swego.

— Donoszą z Darmstadtu pod d. 11. Czerw. że co do planu wyjazdu cesarza rosyjskiego z małżonką swą do Niemiec nastała zmiana. Para cesarska opuszcza Petersburg 25. Czerwca i przybywa tu 30. Czerwca.

Z nad ujścia Elby, 6. Czerwca. — Sądząc z tego co Faederlandet i Dagbladet mówią o odpowiedzi czyli instrukcyi wysłanéj z Wiednia do sprawującego interesa Austryi w Kopenhadze, zdaje się, że obawiają się w Danii energicznego poparcia domagań wystósowanych przez państwa niemieckie. Skandynawski organ zarówno jak organa pana Hall prezydenta obecnéj rady ministrów oburza się na myśl, że Niemcy żądają równéj reprezentacyi niemieckich części monarchii duńskiéj nierównie większéj. »To znaczy wojnę wypowiedzieć, pisze Dagbladet a Faedrelandet wtorując temu radzi nie być porywczym, bo wojna wybuchnąć dopiero może w przysłym roku, a oprzeć się trzeba koniecznie roszczeniom Prus; wszakże Szwajcarya także na swojem postawiła, a sprawa Danii na lepszem oparta prawie« itd. Tymczasem ferye Zielonych świąt w Kopenhadze zwolniły bieg interesów. Obchód rocznicy ustawy ogólnéj, napiętnowany był skandynawskiem charakterem w saméj Kopenhadze. Zresztą czekają Sierpnia i gotują się na rozstrzygnienie kwestyi w sprawie między Holsztynem a Danią. Szlachta holsztyńska po gazetach niemieckich stara się umysły przeciw Danii rozjątrzyć. Czy się te manewra na co przydadzą, zobaczemy. Tu liczą na umiarkowanie rządu austryackiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 12. Czerwca. — Wczorajsza uroczystość Bożegociało, obchodzoną tu była z wielką solennością, a sprzyjająca od rana pogoda dozwoliła odbyć przywiązaną do téj uroczystości procesyę do czterch ołtarzy, wzniesionych na krak. przedmieściu. Jakoż po odprawionem nabożeństwie w kościele archikatedralnym i metropolitalnym, celebrowanem pontyfikalnie przez najdostojniejszego arcybiskupa metropolitę warszawskiego księdza Fijałkowskiego, w asystencyi licznego duchowieństwa, orszak procesyonalny wyruszył z katedry, poprzedzony cechami z chorgąwiami, bractwami z jarzącem światłem i świętemi obrazami. Wszystkie zakony, tutejsze duchowieństwo świeckie, akademia duchowna, oraz prześwietna kapituła matropolitalna warszawska w całym swoim składzie, uczestniczyli w procesyi. Pomiędzy chorągwiami cechów, uważano wczoraj jedną cechu mularskiego, świeżo poświęconą w zeszłą niedzielę i nader ozdobną z wyobrażeniem godeł tegoż cechu i napisem w tych słowach: »Zgromadzenia czeladzi mularskiéj«; a u spodu: »za śta. Jana Pościkowskiego, etc. dnia 12. Kwietnia 1857.« Orszak procesyjny w czasie pochodu, którego członkowie arcybractwa literackiego unosili baldachim nad najdostojniejszym celebrantem, zatrzymał się przed najpierwszym ołtarzem urządzonym przed kościołem księży Bernardynów, gdzie ewangelię św. odśpiewał ksiądz kanonik metrop. Szczygielski. Drugi ołtarz wzniesiony był obok statuy N. Maryi Panny, gdzie św. Ewangelię odśpiewał ksiądz dziekan Naruszewicz. Trzeci przed domem Celińskiego na krak. przedmieściu, gdzie ewangelia św. odśpiewaną była przez księdza prałata Gierwatowskiego; a czwarty przed domem Dobrycza, i tam odśpiewał ewangelię sw. ksiądz prałat Dekert. Przy wszystkich ołtarzach sierotki dziewczynki z warsz. tow. dobr. wykonywały religijne pienia. Najdostojniejszemu arcypasterzowi, towarzyszyli w czasie pochodu dygnitarze tutejsi: Niepokojczycki, prezes banku polskiego, i hr. Uruski, szambelan dworu J. C. Mości; zaś dziewice w bieli przybrane, rzucali po drodze przed N. Sakramentem kwiaty. Po skończeniu procesyi, wrócił orszak do archikatedry, gdzie najdostojniejszy arcybiskup, udzieleniem błogosławieństwa N. Sakramentem, pobożnemu ludowi, przepełniającemu ulice w czasie procesyi, i świątynię pańską, zakończył to uroczyste nabożeństwo. — Takaż procesya odbytą została o godzinie 4. z południa, z kościoła św. Aleksandra, do czterech również ołtarzy wzniesionych przed domem Pusławskich w Aleach, przed instytutem głuchoniemych i ociemniałych, przed domem Wołłowicza na Nowymświecie, przed domem pana Nowakowskiego, nabożeństwo celebrował ksiądz kanonik metropolitalny Szczygielski.

— W Wilnie odbyły się dnia 15. Maja po raz pierwszy wyścigi konne. Plac na wyścigi wyznaczono na równinie za przedmieściem Snipiszki. Najprzód ścigały się konie wierzchowe w kraju zrodzone, winne ubiedz sześć wiorst, z ciężarem pięciu pudów (200 funtów) w jeźdzcu i siodle. Następnie był popis koni do pociągu w kraju również zrodzonych, a warunkiem popisu: uciągnąć ciężar najmniéj 50 pudów (20 centnarów); koń który uzyskał pierwszą nagrodę uciągnął 108 pudów (43 centnary) na długość 100 sążni. Wyścigi te spowodowały do zawiązania towarzystwarzystwa wyścigowego przez lubowników koni, a w towarzystwie tem wziął udział jenerał-gubernator wileński Nazimow.

Francya.

Paryż, 10. Czerwca. — Już i w Monitorze, w części jego literackiéj, czytamy roztrząśnienie głośnego dzieła: »Histoire de la chute du roi Louis Philippe de la Republique de 1848 et du Rêtablissement de l'Empire.« Zdaniem, zawsze uwagi godnym tego organu rządowego »nie masz książki bardziéj pouczającéj, bardziéj zajmującéj nad to dzieło pana Granier de Casagnac.« Na dowód przytacza Monitor całą 18tą i ostatnią księgę »w któréj autor wykłada z nadzwyczajną jasnością cały ustrój konstytucyi z roku 1852, jej wyższość nad wszelkie dawniejsze konstytucye i jéj arcyludowy charakter.« Dzieło p. Cassagnac jest w handlu księgarskim, głos publiczny wyrzecze swój o niem wyrok; dla zagranicy uwagi godną jest ta okoliczność, że Monitor

wybierając z rzeczonego dzieła miejsce, w którem mowa o powodach, co skłoniły cesarza do tak rezolutnego wystąpienia w wojnie Wschodniéj, nadaje zawartym w niem wyjawieniom rodzaj półurzędowego potwierdzenia. P. Granier mówi tu: »Przywrócenie cesarstwa było dziełem ludu. Dla swego ustalenia potrzeba było cesarstwu zapisać się jakiem wielkiem dziełem w poczet pierwszych mocarstw, potrzeba było na wewnątrz rozeprzeć się jako dynastya. Duch i tradycya Francyi wkładają na jej rząd obowiązek ciężenia znakomitem brzmieniem na sprawach świata. Odosobnienie więc było cesarstwu z góry wzbronionem, przystęp zarazem do europejskiego koncertu wydawał się równie trudnym jak koniecznym. Jakże go osięgnąć? Zbyt wielka pochopność do wojny mogła znów obudzić dawną ludów do Napoleona I. nieufność; zbyt wielka skłonność do pokoju mogła wywołać obojętne mocarstw stanowisko jak względem Ludwika Filipa. Miałże cesarz w téj ważnéj a zarazem drażliwéj kwestyi czas do odkładania, do przemyślenia, do wyglądania pomyślnéj chwili, która nieraz najzawilsze zagadki sama rozwięzuje? Nie; zaledwie dostał się na tron, a wraz pokój na wschodzie zagrożono, i nim zdumiona Europa ochłonęła z pierwszego wrażenia, już wybiegła z Tulonu flota aby imie i miecz Francyi dorzucić na szale.« Anglia naturalnie poszła z nią tylko tak sobie i Palmerston drzymał, aż go Francya zbudziła. »W miarę, jak się sprawa wyjaśniała, przyłączały się wielkie państwa. Anglia dała przykład i miecz zdobyła. Austrya i Prusy zacnem i odważnem targnięciem skruszyły dawne dyplomatyczne obawy; rycerski dom Sabaudyi rzucił się na moskiewskie bataliony nie pytając o liczbę, siła rozumu popchnęła następnie wszystkie ludy, i w końcu nie było narodu ucywilizowanego, któryby naszéj broni nie sprzyjał, dla naszych rannych nie skubał szarpi.« Koniec téj przez Monitora przytoczonéj próbki, jak to się we Francyi pisze historya bieżąca, stanowi pochwała mądrości i aureoli niemal boskiéj imienia Napoleon: »Pod marmurem grobu spoczywając, przywodzi on (Napoleon I.) legionom duchów o wiele jeszcze liczniejszym i niezwyciężeńszym, niż były jego armie. Nauka, któréj wyrazem jest jego imie, wytacza z siebie szeroko płodne pomysły, jak żywy strumień swe wody ze źródła nieprzebranego; jest ona skarbem mądrości, którego wieki i wypadki nigdy nie wyczerpią.«

(Kor. Cz.) Paryż, 2. Czerwca. — Wyczytawszy w waszem piśmie pod dniem 27. Kwietnia, artykuł jednego z tutejszych korespondentów Czasu, wzmiankujący o udziale doktora p. Dropsego Krakowianina, w konkursie ogłoszonym tu dla uczonych całego świata, a tyczącym się nowych wynalazków praktycznego użycia elektryczności w medycynie, mniemam, iż więcéj szczegółowa wiadomość o całym toku konkursu tego, w kolumnach Czasu, jako organie zajmującym się specyalnie krajowemi rzeczami, z łatwością miejsce znajdzie. W tem więc przekonaniu te słów kilka, znanéj uczynności waszéj polecam.

Dla rzeczonego konkursu, ogłoszonego jak powiedziałem wyżéj, z woli cesarza Francuzów dla uczonych całego świata z nagrodą 50,000 fr., p. Dropsy osiadły na Wołyniu i pracujący tam od lat kilkunastu nad wydoskonaleniem odkryć swoich, co do użycia elektryczności w medycynie, zjeżdżał do Paryża dwa razy.

Przy pierwszéj bytności, p. minister oświecenia zadeklarował mu, iż z powodu wojny konkurs na późniéj odłożonym być musi. Niezrażony tym nieprzewidzianym zawodem, ufny w ważność swych odkryć, korzysta on z przywróconego pokoju Europie i przybywa tu po raz drugi na początku b. r.

Reputacya lekarska p. Dropsego znaną mi była jeszcze z kraju. Pragnąc więc i tu zbawiennych rad jego zasięgnąć dla ciężką chorobą złożonéj siostry, miałem zręczność widywania go codziennie, i byłem naocznym świadkiem, jak i tą razą tylko żelazna jego wola i silne przekonanie o ważności wynalazku, zdołały zwalczyć tysiące nasuwających przeszkód przez rząd a następnie przez komisarzy dla zbadania tych odkryć wyznaczonych W gronie konkurujących jeden tylko ów rodak nasz z cudzoziemców całéj Europy, jako przedstawiający odkrycia zupełnie nowe, miejsce uzyskać potrafił. Zbytecznem byłoby mówić, ile przekonanie niechętnych cudzoziemcowi, panów komisarzy, trudności mu przedstawiało.

Wszakże wszelkie zarzuty pod względem teoryi, we wszystkich punktach przez Dropsego stanowczo zbite zostały. Doświadczenia zaś praktyczne powiodły się jak najświetniéj. Dwaj chorzy sparaliżowani, a od kilku miesięcy w szpitalu Charité bez najmniejszego skutku leczeni; po dwunastu zastósowaniach elektryczności według metody rodaka naszego uczuli się bez porównania lepiéj. Tem większy zaś podziw i ogólne wrażenie to sprawiło, iż elektryczność poprzednio przez lekarzy paryskich zwykłym sposobém użyta, stan tych chorych o wiele była pogorszyła. W onczas ogólnie namawiano p. Dropsego, żeby przez dłuższy czas w Paryżu się zatrzymał, i doświadczenia swoje posuwał daléj. Bawiąc już tu jednak i tak miesięcy 4 dla ciągłych przeszkód, które mu czyniono, obowiązki jego jako szefa szpitalu i lekarza mającegoliczną praktykę, niedozwoliły mu dłużéj pozostać. Dawszy więc dostateczne dowody rozumowaniem i czynem, że odkrycia jego są zgodne z prawdą; nauczywszy lekarzy paryskich sposobu leczenia elektrycznością według metody swojéj; gdy nareszcie doświadczenia w téj mierze w szpitalu Charité pod okiem pana doktora Bayera daléj odbywać się miały, opuścił Paryż w pełnéj nadziei, że prewda tryumf odnieść powinna, pomimo tego, iż odkrycia takowe nie na francuskiéj lecz polskiéj ziemi zrodzone zostały.

Że ta nadzieja zawiedzioną być nie może, dostatecznie upewniać zdaje się to, iż wczoraj jeszcze, ciekawością powodowany będąc w szpitalu Charité, dowiedziałem się od dyżurnego doktora p. Dupuis, że jeden ze sparaliżowanych pacyentów, metodą pana Dropsego ciągle leczonych, dziś na nogi stawać zaczyna, a drugi także bez porównania ma się lepiéj.

Belgia.

Bruksela, 10. Czerwca. — Ministrowie każden dwie odbywają konferencye, wczoraj dużo z królem rozmawiał pan Vilain XIV. Monitor dotąd milczy i oczekujemy bezskutecznie wiadomości względem zamknięcia izb. Partya liberalna odniosła nowe zwycięztwo, przeprowadziwszy kandydata swego Van Damme-Bernier na radzcę prowincyonalnego.

Bruksela, 12. Czerwa. — Dzienniki liberalne utrzymują, że rozwiązanie izb niezwłocznie nastąpi, a ministerstwo pozostanie. Nie chcę temu przeczyć, niech mi przecię wolno będzie dodać, że prasa liberalna tego z taką pewnością wiedzieć nie może. Wczoraj jeszcze nie przyszło w gronie ministrów do żadnego stanowczego postanowienia. Król miał kilka konferencyi z ministrem spraw wewnętrznych, panem Decker i z ministrem spraw zagranicznych panem Villain XIV. Nikt dotąd wszakże nie wie, na czém stanęło.

Austrya.

Wiedeń, 11. Czerwca. — Tutejszy gabinet równie jak i król pruski oznajmił niemieckim państwom rzeszy w okólniku, że tym czasem odstępuje od przedłożenia bundestagowi noty względem holsztyńsko-lauenburgskiéj.

— Dziennik Ostdeutsche-Post poświęca dziś wypadkom belgijskim długi artykuł, z którego wyjmujemy, co następuje: Król Belgów winien z innych wychodzić zasad w zarządzie krajem, aniżeli cesarz Francuzów, i ta część prasy francuskiéj, która poważa się, biegłemu w rządzeniu Panu w Brukseli dawać naukę o sztuce rządzenia, dowodzi niewiadomości, któréj siostrą jest arrogancya. Niemożna wprawdzie zaprzeczyć, że odroczenie izby belgijskiéj równocześnie się wydarzyło z ruchami w Brukseli, i rzuca cień na rząd, że uczynił koncesye demonstracyi ulicznéj; związek atoli wewnętrzny przyczyn jest niewątpliwie inny. Debaty, które przez 6 tygodni trzymały Belgią w pewnem osłupieniu, przybrały w ostatnich posiedzeniach charakter namiętny z każdym dniem zwiększający się. Nie potrzeba było demonstracyi ulicznéj, aby okazać rządowi, że namiętność sprzeczna rozszerzyła się na cały kraj i nakazywała na niejaki czas odroczyć debaty. Prerogatywa monarchy ma swoję najpłodniejszą stronę w tem, że występuje wśród stronnictw łagodząc, pośredniczo. Z téj prerogatywy korzystał król w chwili, gdy namiętności izb do najwyższego doszły stopnia, gdzie nawzajem obrzucano się słowy »komedyanci i bezecnie.« Jest nieszczęściem, iż ta namiętność rozpostarła się z za mównicy, gdy z niéj zstąpiono, i na ulicę, ale środek rządowy nie przestaje przeto być uzasadnionym, chociaż oszpeca go zewnętrzny żywioł. Jego zadaniem będzie, zaspokoić podejrzliwość sąsiednich mocarstw i udowodnić, że nie brak powagi, że nie ospałość wykonawczéj władzy była, zkąd postanowienia wypływają. Przed 26 laty kierował król Leopold belgijski okrętem swego państwa, powstrzymując wały wewnętrzne, i jednając sobie na zewnątrz szacunek. Przeciw takiemu mistrzowi sztuki rządzenia niewypadało krytyce tak nieoględnie występować. Każdy mistrz ma swoje ciemne miejsca, które w związku z sobą rozpoznać i z charakteru całości wyłonić należy. Przebieg belgijskiéj kryzys okaże, kto jest głębszym mężem stanu, czy król Belgów, czy też jego wielki krytyk, p. Granier de Cassagnac.

— Z Paryża piszą, iż poseł francuski w Wiedniu otrzymał polecenie od rządu swego do oświadczenia ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych panu hr. Buol żalu z powodu tego, że rząd austryacki w obecnych okolicznościach mógł dać kaimakam Mołdawii księciu Vogorides order austryacki.

— Mówią, że ważne w tych dniach wydane zostały postanowienia odnośnie do przyszłego położenia w państwie kościoła protestanckiego. Nie wiemy co zadecydowano, tyle jest pewna, że cesarz wierny słowu jakie dał deputacyi węgierskiéj, zapewni kościołowi protestanckiemu stanowisko niezawisłe.

— Najj. Pan wróci, jak słychać w miesiącu Sierpniu do Węgier, i zwiedzi Siedmiogród i Banat. W téj myśli wydał cesarz Jmć pismo do JCW. arcyksięcia Albrechta. Że podróż po tak bolesnéj stracie byłaby dla cesarza pełną najgłębszych wzruszeń i dla ludności powodem nowym do wylania się ze swemi uczuciami, o tém nikt nie wątpi. Tymczasem jest rzeczą niezawodną, że arcyksiąże Albrecht uda się natychmiast w owe strony i że je zwiedzi z pilnem nad wszystkiemi ich potrzebami, zastanowieniem się.

— Uroczystość orderu Maryi Teresy rozpocznie się 17. b. m. wielką wojskową paradą na Glacis. W dniu następnym 18. będzie wielka uczta w Schönbrunn dla wszystkich kawalerów tego krzyża, 19. teatr *paré* w Operze przy Kärthnerthor. Czy oficerowie rosyjscy tym krzyżem ozdobieni ukażą się na téj uroczytości, nie wiadomo. Z innych stron wyjąwszy Piemontu wszyscy zaproszeni przyjęli ten zaszczyt. Z Neapolu spodziewany jest nestor wojska neapolitańskiego, sławny książe Satriano (jenerał Filangieli). Dziś przybywa tu wieczorem hr. Syrakuzy brat króla Obojga Sycylii.

Muszę z tego powodu śmiało zaprzeczyć Independance Belge, jakoby między Austryą i Neapolem, już było prawie na zerwaniu stosunków dyplomatycznych, a to z powodu, że Neapol nie chciał zerwać z Piemontem, jakby tego sobie Austrya życzyła. Jest to czcza gawęda. Ani z podobnem życzeniem, ani Neapol z oświadczeniem, nic miały do czynienia. Stosunki między dwoma temi państwami są ciągle takie, jak od chwili zerwania między Neapolem a zachodniemi państwami. Gabinet tutejszy nie pochwalał sposobu jakim ten proces wytoczonym został; ale radził i radzi królowi, żeby go ukończył odpowiedniemi w kraju reformami. Że jen. hr. Martini może mieć w Neapolu przykre chwile, temu nie przeczę. Lecz zapewnić mogę, że książe Petrulla jest w najlepszych z hrabią Buolem i z całą tutejszą dyplomacyą stosunkach i że podróż, którą chce odbyć po Niemczech nie ma najmniejszego związku z wskazanemi powodami przez dziennik belgijski.

Hrabia Bilie-Brahe poseł duński, którego korespondencye berlińskie widzą po salonach berlińskich, bawi tu ciągle i wyjedzie późniéj na miesiąc do Kopenhagi. Sprawa księstw niemiecko-duńskich rozstrzygnie się w Sierpniu. Rząd duński będzie miał nie mało trudności do pogodzenia swéj uporczywości z wymagalnościami, które wtedy wystąpią w sejmach z całą siłą. Mojem zdaniem trudności te załatwią się przynajmniéj chwilowo, ale nie usuną ostatecznych następstw, któremi polityka pana Scheele obarczyła koronę duńską.

Nie wierzcie tym krzykom, które dzienniki przynoszą codzień z księstw naddunajskich, ani téj walce, która się podług nich toczy między dyplomatami Europy w Carogrodzie. Kwestya zjednoczenia tych księstw nie jest tak groźną ani tak ważną, jck się to im wydaje i śmiało twierdzić można, że żaden gabinet o niéj szczerze nie myśli.

Przybył tu hr. Wimpffen, sekretarz poselstwa austryackiego w Neapolu.

Włochy.

Rzym, 5. Czerwca. — Wczoraj dostawił tu urzędnik gabinetu wirtembergskiego ze Sztuttgardu akt zatwierdzający konkordat między Wyrtembergiem a Rzymem. Podróż ojca ś. jest ciągiem nieprzerwanym czci, przywiązania i miłości ludu. Ale wszystko to przewyższają przygotowania, jakie w Bologne czynią ku przyjęciu go.

Bologna, 10. Czerwca. — Ojciec św. przybył tu wczoraj, witany oznakami serdeczności, czci i najwyższego szacunku. Tłumy ludu były nieprzej-

rzane. Dziś rano uwieńczył ojciec św. obraz dziewicy góry della Guarda i miał mowę do ludu. Liczba cudzoziemców przybyłych tu wynosi 50,000 ludzi z górą.

Kronika miejscowa.

Poznań; 16. Czerwca. — Od dwóch dni powietrze się oziębiło. Deszcz przepaduje, i słońce skryło się po za chmury. W tych dniach odbywają się w różnych dzielnicach miasta naszego procesye. I tak wczoraj parafia ś. Marcińska tę uroczystość święciła. Całe to piękne, przestronne przedmieście przystroiło się w kwiaty, w odzież świąteczną, w oknach pozawieszano bogate makaty, powykładano kwiaty, świętych obrazy, aby przywitać godnie tłumy ludu miasta i innych dzielnic jego, jako i ze wsi, zdążające pomodlić się w pięknie ozdobnym kościele śgo Marcina. Przy zniżeniu poziomu ulicy śto. Marcińskiéj inną, wspanialszą przybrał postawę kościół ś. Marcina, który, jak gdyby z gruzów się wzniósł, i jego staroświecki dach sterczy wyżéj, niż dotąd. Cmentarz około kościoła otoczony pięknemi żelaznemi kratami przedstawia miły widok i zatrzymuje chętnie przechodnia, który dziwi się ładnéj przemianie. Wspaniałe do kościoła wiodące schody i wieżyczki około probostwa wystawione, są wielką ozdobą całéj téj okolicy. Procesya odbyła się po południu, przechodząc przez ulicę ś. Marcińską i przyległe.

Powiedziska, 11. Czerwca. — W dniu dzisiejszym, jako w dniu Bożego Ciała odbyła się u nas procesya, ale procesya w tak solennym i uroczystym pochodzie, jakiéj jeszcze tu niewidziano. Młody ks. Jędrzyczkowski, kapłan rokujący dla kościoła wielkie nadzieje, zjednawszy sobie poprzednio swoją w wykładaniu słowa Bożego humanistyczną, na życiu ludzkiem osnowaną i nieraz do trywialności zniżającą się wymową, powszechny szacunek, miłość i poważanie, zajmuje się teraz, ile to może wchodzić w zakres jego działania, zaprowadzeniem porządku celem nadania większéj powagi i uroczystości obrzędom religijnym. Jego więc też to chwalebnym usiłowaniom zawdzięcza się wzorowy porządek, zachowany w czasie dzisiejszéj procesyi, który na przytomnych sprawił nie małe wrażenie. Nie powiem o masie ludu w największym składzie i jedności posuwającéj się, ani też o cechach w dwóch długich szeregach z świecami w przykładnym porządku idących: powiem tylko o dzieciach, na które patrząc, mimowolnie ducha twojego unosiłeś w krainę niebios, gdzie święci, gdzie sam Bóg mieszka. Tuż przed Sanctissimum szły cztery dziewczęta w białe suknie z przepaskami niebieskiemi przybrane, mające każda z nich koszyk z rozmaitemi kwiatami, które na przemian rzucając pod nogi celebrującego kapłana, oddawały cześć utajonemu w najśw. Sakramencie Bogu, przyczyniając się po największéj części do uroczytości całego pochodu. Przed niemi zaś w dwóch szeregach — w środku cechowych szeregów — szły dzieci: po jednéj stronie chłopcy, po drugiéj dziewczęta z chorągiewkami na przodku, na których godło Chrystusa — krzyż. Tak chłopiec jako i dziewczę niosące chorągiew, mieli przy sobie asystę z mniejszych dzieci stósownie na ten obrządek przybranych. Widok był to prawdziwie rozczulający, jak te niewinne istoty, korząc się przed Stwórcą wszech rzeczy, obok czci wewnętrznéj i cześć zewnętrzną Jemu wyrządzały. Oby tak wszędzie być chciało, oby tak zawsze i u nas było.

Nie mogę jeszcze pominąć gorliwości rzeczonego kapłana w łożeniu zabiegów około przyjęcia dzieci do pierwszéj spowiedzi i komunii ś. w dniu zesłania Ducha ś. Przeszło 50 dzieci z parafii miało udział w tym ważnym obrzędzie religijnym. Czysto i porządnie ubrane, każde z świecą jarzącą w ręku, do któréj skromny bukiecik kwiatów, u dziewcząt niebieską, u chłopców czerwoną wstążką przywiązany, udały się w dwóch rzędach do kościoła przed wielki ołtarz, gdzie chłopcy po prawéj, dziewczęta po lewéj stronie klęcząc, zanosiły modły do stwórcy swojego. Przed ewangelią zapalono im świece, które gorzały przez całą mszą ś. Podczas *Credo* odmówił głośno rzeczony kapłan, klęcząc na stopniach ołtarza, wyznanie wiary, które dzieci za nim powtarzały. Przed komunią ś. zaś miał mowę, w któréj wyłożywszy poprzednio obowiązki rodziców, opiekunów i gospodarzy względem powierzonych ich pieczy młodych latorośli, zwrócił ją nareszcie do dzieci, a odmalowawszy w uroczystych wyrazach ważność mającego się odbyć Sakramentu, tak czule i tkliwie przemówił w końcu do serduszek dziatek, że nie było oka, któreby łzą cichą mimowolnie zroszone nie zostało. — Chociaż to, co piszę, słaby tylko cień rzuca na usiłowania wzmiankowanego kapłana, może jednak będzie nie jednemu pochopem do naśladowania go w tym względzie.

Bydgoszcz, 10. Czerwca. — W dniu wczorajszym odbyły się tutaj wyścigi, pomimo rzęsistego deszczu publiczność była dość liczną, a znaczna liczba koni, ubiegających się o nagrody, daje wróżyć, iż w następujących latach wyścigi tu także odbywać się będą.

Wyścigi odbyły się w następujący sposób:

I. Nagroda towarzystya 200 tal, 5 fridrichsdorów stawki, 2 pod przepadkiem, panowie jadą, 9 koni było zapisanych, 8 stanęło.

1) Pana Rackow-Dummluny, 4letnia gniada klacz »Coquette«. Jeździcc pan v. Wangenheim. 2) Pana von der Lankin-Wakinitz, porucznika w pułku drugim huzarów, siwy wałach. 3) Pana von Zacha-Strelitz, gniady wałach »Sylvester.« 4) Pana Ardt, 7letnia gniada klacz »Valeska.« 5) Pana v. Treskow-Grocholin, kary ogier »Nautilus.« 6) Porucznika v. Bülow, skarogniada klacz »Stradella.« 7) Hr. Bnińskiego z Samostrzela, 5letnia klacz siwa »Alma.« 8) Pana von Luttwitz, ogier gniady »Macdonald.« 9) Pana Jasińskiego z Sławianowa, 8letni kary wałach; półkrwi.

Kary wałach pana Jasińskiego prowadził aż do trzeciego rogu, tam »Alma» hr. Bnińskiego się zbliżyła, i z łatwością wygrała, pobiwszy »Nautilusa« o jednę długość konia.

II. Wyścig na kłusa.

Stawiły się konie panów: 1) von Treskow. 2) Freitag. 3) Tepper. 4) von Oertzen.

Pana Teppera klacz kara od razu prowadziła i wygrała.

III. Wyścig subskrypcyjny.

Nagroda 250 tal, 5 fridrichsdorów stawki, 2 pod przepadkiem. Cztery konie się stawiły. 1) Pana von Hochwaechter, cofnięty. 2) Pana von Zacha-Strelitz, siwy wałach »Sylvester.« 3) Pana Stablewskiego z Zalesia, 4letnia skarogniada klacz »Claudina.« 4) Hr. Bnińskiego z Samostrzela, siwa klacz »Alma.« 5) Pana v. Litwitz, »Tarplisis.«

Pana Stablewskiego klacz »Claudina« prowadziła do trzeciego rogu, tu ją »Tarplisis« i »Alma« minęły, wreszcie »Alma« minęła »Tarplisisa« i wygrała o jednę długość konia.

IV. Wyścigi włościańskie.

Stanęło 21 koni, które w czterech oddziałach biegały. Z walki między zwycięzcami w pojedyńczych oddziałach, wyszła zwycięzko siwa klacz gospodarza z Olszewki Bracha.

V. Steeple-chase.

Stanęły: 1) Pana von Zacha-Strelitz, klacz »Edda.« 2) Pana von Treskow, »Nautilus.« 3) Pana von Litwitz, »Tarplisis.«

Wszystkie konie dobrze przez pierwszą barierę przeskoczyły, w lesie na pierwszym rogu »Tarplisis« wybiegł z toru. Po przeskoczeniu rowów nad szosą, »Edda wysujnyła się przed »Nautilusa«, oba konie ostatnią barierę dobrze przeskoczyły, wreszcie »Edda« wygrała o długość konia. B......

NEKROLOG.

Jeśli się cześć należy zwłokom pamięci godnych mężów, którzy cnotami obywatelskiemi i czystością obyczajów, niemniéj gorącem do swéj ziemi przywiązaniem chlubnie się odznaczali, — komużby szczeréj i sprawiedliwiéj hołd ten mógł być oddawany, jak ś. p. księdzu prałatowi Wincentemu Osińskiemu, proboszczowi kolegiaty kruświckiéj, zmarłemu w dniu 28. Maja r. b. starcowi liczącemu lat 64, nad którego otwartym grobem w dniu pierwszym Zielonych świąt (31. Maja) licznie zgromadzona publiczność nie bez łez i westchnień drogim jego zwłokom ostatnią usługę oddawała?

Zgasły nasz ks. prałat Wincenty Osiński, urodzony r. 1793 w Kujawach z zacnych rodziców, poświęciwszy się stanowi duchownemu, przez długie lata był proboszczem we wsi Ludzisku, gdzie oraz miał sobie pod zarząd powierzony osierocony kościół pokarmelicki w Markowicach, który z nadzwyczajną gorliwością, przy pomocy godnych obywateli najdokładniéj restaurował i przyozdobił. Ale nierównie większą i droższą dla całego narodu pozostawił po sobie pamiątkę, gdy dla rzeczywistych swych zasług będąc wyniesionym na godność proboszcza i prałata kolegiaty kruświckiéj, wziął w opiekę ów kościół niegdyś katedralny, przez Mieczysława I przy zaprowadzeniu chrześciaństwa fundowany, który zupełnym upadkiem był zagrożony. Ś. p. Osiński stał się prawie powtórnym jego fundatorem, bo niezmordowany i nieugięty pod ciężarem i trudnościami które go spotykały, przechodząc wszelkie koleje możliwe prośbami w pocie swojego czoła skreślonemi, dopiął nakoniec ostatecznego i jedynego celu swych działań i dążności, wykołatowszy fundusz dwudziestukilku tysięcy talarów, — i tak kościół ten najstarożytniejszy w Kujawach stawa dziś rywalem obok najpiękniejszych świątyń naszéj ziemi! Niestety! czcigodny wskrzesiciel pysznego tego gmachu z gruzów prawie wydobytego, niedoczekał się zupełnego dokończenia wewnętrznego wykształcenia, chociaż zawsze błagał Boga, aby go tak długo tylko zachował przy życiu, aż rozpoczętego niedokona dzieła, ktoremu duszą i ciałem się był poświęcił!

Umarł w ubóstwie, nic po sobie majątku nie zostawując, żyjąc z nader uszczuplonych funduszów, przy czterech tylko morgach kościelnego gruntu; albowiem to co mu początkowie było przyobiecanem, go nie doszło!...

Aby pamięć tak wielkiéj czci godnego męża niezatarcie trwała w późne wieki, czciciele jego zapewnie nieomieszkają łoże wiecznego jego spoczynku przy kościele, którego był dobroczyńcą, trwałym przyozdobić pomnikiem. Dixi!

T. W.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Opuściły prassę ostatnie dwa zeszyty »Kościołów warszawskich«, opisane przez Jnliana Bartoszewicza, z wizerunkami na drzewie rytemi przez Michała Starkman. Zeszyta te, zawierają opisy i wizerunki czterech kościołów: kościoła parafialnego św. Aleksandra, św. Karola Boromeusza, ś. Karola naPowązkach i parafialnego na Pradze. Cena całego dzieła składającego się z 25 arkuszy druku dużego 8vo, z wizerunkami 24 kościołów i kilkudziesięciu nagrobków, wynosi rsr. 6; znajduje się we wszystkich księgarniach Królestwa i Cesarstwa. Skład główny w Warszawie u wydawcy M. Starkman, Krakowskie przedmieśc. nr. 381; w cesarstwie u Maurycego Orgelbranda w Wilnie.

— K. Wł. Wojcicki, otrzymał dyplom na rzeczywistego członka komisyi archeologicznéj wileńskiéj, połączonéj z Muzeum starożytności; obranym będąc jednomyślnie na tę godność, na miesięcznem posiedzeniu w dniu 11. Lutego r. b.

— »Pieśni ludu polskiego, zebrane i wydane przez Oskara Kolberga, serya pierwsza«, wyszły z pod prasy w jednym obszernym tomie, podzielonym na dwie części, z których pierwsza zawiera dumy i pieśni, a druga tańce, składające się z polonezów, mazurów, kujawiaków (obertasów) i walców. O dumach i pieśniach wspominaliśmy już przy wyjściu dwóch pierwszych poszytów; zajmują one większą część tomu, bo 306 stronnic, a tylko 41 numerów; każdy bowiem numer ma po kilka a czasem i po kilkanaście waryantów, to jest zmian w melodyi i w słowach, stósownie do tego jak i gdzie są śpiewane, objęte temi numerami pieśni i dumy. Dobre to jest dla badacza charakteru pieśni ludowych, ale nie powiemy, aby szczęśliwie pomyślane było. Któż nie wie, że każda pieśń lub dumka w każdéj prawie wiosce inaczéj śpiewaną bywa, bo lud nie uczy się jéj z książek; pamięć i serce a czasem wyobrażenia mniéj więcéj twórcza, to jego uauczyciele. Skrzętny zbieracz powinien był gromadzić w swéj tece jak najwięcéj waryantów, ale czytelnikom dać te tylko, które uważał za pierwowzory. Zbyteczna skupulatność w przytoczeniu wszystkich zmian, zabrała miejsce innym dumom i pieśniom, które chętniebyśmy widzieli w tym zbiorze. Wady téj ustrzegl się szanowny autor w części drugiéj, zajmującéj zaledwie 159 stronnic, a jednakże mieszczącéj w sobie 466 numerów. Wielkie tu bogactwo melodyi i słów, chociaż zaledwie okolice bliższe Warszawy zbiorem tym są objęte.

Widocznie okolice te niektóre części krakowskiego i Galicyi, znane są lepiéj pana Kolbergowi, i dla tego w imieniu stron niemniéj bogatych w skarby pieśni ludowych, jakiemi są: lubelskie, sandomierskie, płockie i t. p. przemawiamy do niego, aby ich w swoich wędrówkach nie pominął. Pan Kolberg

(jeżeli się nie mylimy) pierwszy ze zbieraczy, łączy znajomość literatury ze znajomością muzyki, a rzecz to nader ważna w podobnem przedsięwzięciu. Wacław z Oleska w zbieraniu melodyi wyręczał się Lipińskim, chociaż znakomitym muzykiem, a jednakże nie zbyt wiernym zbieraczem. Mówimy to opierając się na dowodach; dumkę żołnierską »O żołnierzu tułaczu, który borem, lasem idzie, z biedy i z głodu pazymierzając czasem«, zupełnie inaczéj lud śpiewa, aniżeli ją p. Lipiński w rzeczonym zbiorze nam podał; a i wiele innych przytoczylibyśmy faktów. Wiemy z przekonania, że w zbiorze p. Kolberga wszystkie melodye są najwierniéj podane, a to wielka i prawdziwa zasługa.

W przyznawaniu zasług, w rozrzucaniu pochwał oszczędni nie jesteśmy; ale gdy idzie o podparcie dzieła i szlachetnych usiłowań materyalnemi środkami, zdajemy ten ciężar na innych. Przeróbek, zręcznych kompilacyj, podróży po ziemi i nad ziemią, rozchodzi się tysiące egzemplarzy, a dzieła prawdziwie pożytecznego, które zajmie ważne miejsce w historyi literatury, zaledwie trzy lub cztery setki krąży między specyalnemi czytelnikami. Wiemy z przedmowy, że *od powodzenia téj pierwszéj seryi zależy wyjście następnych* i dla tego przemawiamy do ogółu, lękając się, aby przerwanie dzieła nie zostało ciężkim grzechem na naszem sumieniu. (Gaz. warsz.)

— Wyszedł z druku numer 10 »Ruchu muzycznego« i obejmuje: Kronikę krajową. Jeden obrazek muzykalny (dokończenie). Rozkosz instrumentów (ciąg dalszy). Do muzyki kościelnéj. Rozmaitości. Doniesienia — »Ruch muzyczny« wychodzi co środy. Do ostatniego numeru każdego miesiąca dołącza się dodatek muzyczny. Przedpłata wynosi w Warszawie miesięcznie kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 50, półrocznie rs. 3, rocznie rs. 6. Przedpłatę można składać w redakcyi ul. Aleksandrya nr. 2773 i na wszystkich stacyach i urzędach pocztowych w Królestwie.

— O literaturze łużycko serbskiéj. Łużyczanie, czyli jak się sami zowią Sorbowie, w Saksonii, ta najmniejsza gałązka wielkiéj Słowiańszczyzny, chociaż oderwana od niéj, nie uwiędła jednak, ale rozwija czynne życie umysłowe. Czytamy o nich w Pragskich Nowinach. W środę po wielkiéj nocy miała »macica serbska,« tj. towarzystwo naukowe dla rozkrzewiania literatury ojczystéj, swoje główne coroczne zebranie w Budyszynie. Wiceprezes p. Wanak odczytał sprawozdanie o czynnościach towarzystwa, według którego w zeszłym roku wydano następujące pisma: 1) Zeszyt czasopisma redakcyi J. Buka. 2) Wosóbny dar wot M. Buka. 3) Spiewy za szule wot Pjekarja. 4) Zapis macicznych sobustawow wot J. Buka. 5) Wustawki towarstwa wot Hornika i Smolerja. Następnie uchwalono, że członkowie towarzystwa otrzymają bezpłatnie słownik Dra Pfula.—Dnia 16. Kwietnia miała filologiczna sekcya tejże macicy swe posiedzenie, na któréj kilka rozpraw odczytano.—Angielskie towarzystwo biblijne wydało nowy zakon z psałterzem w przekładzie górno-łużyckim. — W Wojerecach (Hoyerswerde) wyszła książeczka »serbski wužitny pszczołarz.« — W obu gimnazyach łużyckiéj krainy uczy się młodzież języka łużyckiego; mianowicie w Budyszynie od roku 1848 wykłada J. E. Smoler język górnołużycki, który tego roku miał nad 50 słuchaczów; w Chociebożu (Cottbus) zaś od r. 1856 p. K. Dahle naucza języka dolno-łużyckiego, na którego prelekcye całe gimnazyum uczęszcza. Ten ostatni przygotowuje także do druku gramatykę dolno-łużycką.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 16. Czerwca 1857.

Płody.

Zyto*) na Czerwiec Lipiec $43\frac{1}{12}$, na Wrzesień Październik $44\frac{1}{3}-\frac{1}{2}-45$; wszystko płacono.

Zyto przy podwyższających się cenach dość wiele targowano.

Okowita**) na miejscu (bez beczki) $23\frac{1}{2}-24$; z beczką na bieżący miesiąc $24\frac{1}{12}-24$ pł., na Czerwiec Lipiec $24\frac{1}{3}$ pł., na Lipiec $24\frac{1}{2}-\frac{1}{3}$ pł.

Okowita z początku mocno, kończy słabiéj. Obroty bez znaczenia. Zapowiedziano około 10,000 kwart.

*) za węcpel po 25 szefli. **) za beczkę po 9600 % Trallesa.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Czerwca.

Pszenica 54—92 tal.

Żyto 48—$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $47\frac{1}{4}-48-47\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $47\frac{3}{4}-48\frac{1}{4}-48$ tal., na Sierpień Wrzesień $48-48\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $48\frac{1}{2}-49-48\frac{3}{4}-49$ tal., na Paźdz. Listopad $48-\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 36—44 tal.

Owies 28—32 tal.

Olej rzepiowy 17 tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $16\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $16\frac{1}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{2}-\frac{7}{12}-\frac{13}{24}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $27\frac{3}{4}-\frac{7}{8}$ tal., na Czerwiec, Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $28-\frac{1}{2}-\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $28\frac{1}{2}-29-28\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $27\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $26\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 15. Czerwca.

Pszenica 72—90 tal., na Czerwiec $81\frac{1}{2}$ tal.

Żyto 46—47 tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 47 tal., na Lipiec Sierpień $47\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $48\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $47\frac{3}{4}$ tal., na dostawę wiosenną 48 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec $16\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{3}$ tal.

Okowita na Czerwiec Lipiec $13\frac{1}{4}$ pct., na Lipiec Sierpień $12\frac{3}{4}$ pct.

Przybyli do Poznania 16. Czerwca.

BAZAR. Bochdanowicz z Wilna, Szółdrski z Brodowa, Kwilecki z Ottorowa, Mielżyński z Pawłowic, Miączyński z Pawłowa, Swinarski z Sarbii, Laskowski z Brzeżna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Lange z Berlina, Kries z Kwidzyny, Richthofen z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Liebelt z Wschowy, Wegnern z Królewca, Oelze z Wschowy, Michelson z Rogoźna, Waligórski z Rostworowa, Feist z Mannheimu, Heimann z Berlina.

HOTEL DU NORD. Krzyżański z Sapowic, Drwęski z Starkowic, Müller z Berlina, Hellhoff z Środy.

HOTEL BERLINSKI. Viebig z Miemczyna, Eckert z Łagiewnik, Oehmichen z Oschatz, Torowska z Grodziska, Schutz z Warzynowa, Kolzenberg z Szczecina.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ. Kwilecki z Wróblewa. Sulikowski z Drużyna, Walz z Góry, Bieczyński z Grąblewa, Feige z Wrocławia, Hoppe z Szczecina, Pickrun i Hoffmann z Bydgoszczy.

HOTEL PARYZKI. Fähnrich z Pniew, Polaski z Wyszakowa, Baranowski z Gwiazdowa, Rogalinski z Ostrobudek.

POD WIELKIM DĘBEM. Reyber z Berlina i Derpa z Rogoźna.

POD TRZEMA LILIAMI. Wehnert z Bnina.

POD BIAŁYM ORŁEM. Dullin z Skok, Wiener z Wollin, Schödler z Działynia, Nikiass z Separowa.

HOTEL EICHBORNA. Hannemann z Owieczek, Hirsch z Krotoszyna, Wiener z Szamotuł, Landau z Ostrowa.

HOTEL WROCŁAWSKI Riomenmeister z Güngst.

EICHENER BORN. Zobel z Osieczny, Ryszewolla z Obrzycka.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Brzeziński z Warszawy, na Tomie Nr. 15., Cohen z Hull, ul. Wrocławska Nr. 30., Lembke z Prenzlau, ul. Magazyn. Nr. 15.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 15. Czerwca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{5}{8}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	$93\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{7}{8}$	—
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	86	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	95